

PARTYJNIACY...

„Dla nas, ludzi partii, troska o prostego człowieka, człowieka o zwykłym — ale jakże cennym — sercu, troska o lepsze jego życie, o lepszy jego los i przyszłość jest sprawą najwyższą”.

(Z przemówienia tow. rządy Bieruta w dniu 18 kwietnia 1952 roku).

Nazywano go różnie. W różnych językach, zależnie od okoliczności życiowych. Wtedy, gdy na placówce wysuniętej daleko do przodu odparł z bagietką w ręku natarcie faszystów. Gdy potrafił prosto, zrozumiale przemówić do żołnierzy porozumiewających się kilkudziesięcioma językami, którym głowy ze zmęczenia same, mimo woli, opadały do snu.

Mówiono o nim wtedy, gdy zagłądał do żołnierskiego buta i po ojcowski tłumaczył: „Tak, synu, zrobisz sobie odciśki”, wtedy, gdy grzmiał na kucharkę za podłą żupę. Mówiono o jego sławnej kapieli wiedeńskiej pod gradem nieprzyjacielskich kul. Opowiadano o ostatnim natarciu, które poprowadził.

Mówiono o nim jako o najlepszym przyjacielu i dowódcy, jak o ojcu surowym i sprawiedliwym, czułym i troskliwym, a zarazem jak o bracie, przed którym nie masz tajemnic, któremu serce gotowo otworzyć, pewien, że da ci szczęśliwą radę.

„Wycię pierwszą kadrową jednostką ludową Armii Polskiej. Wojska, które przyniosły wolność, chleb, ziemię i pracę uciśnionemu ludowi robotniczemu... mawiał do polskich żołnierzy Międzynarodowej Brygady walczącej w Hiszpanii przeciwko faszystom”.

Człowiek o wielkim, gorącym sercu. Człowiek wychowany przez partię i wierne jej służący do ostatniego tchnienia. Do ostatniej kropki krwi...

Człowiek, który wiedział, że z jednego ciepłego, prostego słowa rozgorzeć może wielki płomień.

Człowiek, który był siłą na wszystkich frontach rewolucji — w Rosji, Hiszpanii — gdziekolwiek toczył się bój o szczęście człowieka. Zginął w walce z bandami, które zagrażały życiu, pracy i spokojowi milionów prostych ludzi.

„El general Polaco”, „Walter”, Karol Świerczewski. Generał broni i wiceminister Obrony Narodowej. Członek Komitetu Centralnego Pol-

skiej Partii Robotniczej. Partyjniacy...

Kto wyrabie więcej?

Drogi zburzone, miasta w ruinie, historia gnie nas i tamie, lecz — „nie zginęła”, nigdy nie zginie, my ją dzwigniemy sami!

(W. Broniewski — „Most Poniatowski”).

Był dzień 27 lipca 1947 roku. „Ja, Wincenty Pstrowski, przyjechałem do Polski w maju ubiegłego roku z Belgii, gdzie pracowałem jako górnik w Mons. Wróciłem do Ojczyzny, aby przyczynić się do jej odbudowy po tak strasznych zniszczeniach wojennych. Wiem, że ta Polska jest nową Polską, sprawniejszą, dla robotników i chłopów, i że jest Polska, w której gospodarzem jest naród”.

Od maja ub. roku pracuję jako robotnik w kopalni „Jadwiga” w Zabrzu. W lutym br. wykonałem normę w 240 proc., w kwietniu — w 270 proc... Wzywam do współzawodnictwa towarzyszy robotników z innych kopalni”.

Wzwanie obiegło całą Polskę. Poruszyło wszystkich o sercach żywych, uczuciowych. Chodziło o węgla. O światło dla mieszkań robotniczych i fabryk. O opał dla ludu pracy, dla szkół, świetlic. Wzwanie poruszyło wrogów. „Patrzcie — co oni robią” — zawyli wściekle wczorajsi potentaci węgla.

Ano, patrzcie — panowie krzykacze, panowie sługusi, panowie posiadacze. Co oni robią?

Było wkrótce tych Pstrowskich dziesiątki, setki i tysiące. Wincenty Pstrowski, choć wkrótce osiągnął blisko 400 proc. normy, został pobity przez braci Bugdołów, Apryska, Blautę, przez wielu innych. Z iskrą rozgorzał płomień. Płomień walki o to, by zniknąć raz na zawsze smutny obraz wystygłych w mieszkaniach pieców, obraz dzieci okutanych w liche płaszczyki, dzieci, grzejących nogi pod wytartą koldrą...

A gdy nie stało Wincentego — Budowniczego Polski Ludowej — jego standard poniesi dalej, wysoko i z honorem, tacy jak on, jemu podobni — partyjniacy...

Ludowy dyrektor
Ludwie 30 lat skończył ten dyrektor najbardziej chyba zmechanizowanej

w Polsce kopalni „Zabrze-Zachód”, dziś dyrektor kopalni „Wujek”. Dyrektor, który jeszcze parę lat temu „fedrował” w dole, który „pobił” Pstrowskiego.

Dyrektor, który przeszedł drogę od zwykłego górnika do zaszczytnej godności posła na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Oto postać towarzysza Bernarda Bugdoła. Partyjniaka, a więc człowieka, który wie — sprawa prostych ludzi jest rzeczą najświętszą. Najważniejszą.

Wszystkie siły
sprawie najdroższej

Książka była śmiała, dialektalnie śmiała. Niewiele umiało tak pisać w owych czasach, gdy za każde odważniejsze słowo groziło inne — Berezę. Książka szła do robotniczych domów. Do wiejskich chałup, o których opowiadała. Nazywała się niewinnie — „Kordian i chłami”. Ale z całą mocą uderzała w panujący porządek społeczny. W panów. W wyzyskiwaczy. W śmiało sobie ten Kruczkowski pocyna — powiadano w owych latach terroru w kołach literackich o pisarzu.

Po piegielnie pobycie w obozie jenieckim w hitlerowskich Niemczech, autor „Kordiana i chłami”, Leon Kruczkowski, przystąpił do twórczej pracy. „Odwet”. Nowa sztuka Leona Kruczkowskiego — „Kordian i chłami” — to nie jest powieść, to jest dramat. To sztuka, która powołała nie tylko na sceny polskie, ale również na zagraniczne — „Niemy”. Żywe, gorące serce pisarza zareagowało szybko na morderstwo popełnione przez Ocea — na morderstwo Rosenberg. Powstała sztuka „Juliusz i Etyel”.

Słowo — gorące, żarliwe słowo pisarza — pełne pasji, pełne miłości do wszystkiego, co piękne, pełne nienawiści do wszystkiego, co grozi pokojowi — oto wspaniała broń Leona Kruczkowskiego, laureata Międzynarodowej Nagrody

Partijniacy... Oto oni. Partyjniacy — oto ci, nie wyimaginowani z napisów, pracujący na tysiącach budowli, w tysiącach fabryk. Oto oni — żołnierze WOP i KBW, którzy uczestniczą w próbach dywersji i sabotażu. Oto oni — uczniowie, studenci i profesorowie, urzędnicy i dyrektorzy. Oto najlepsi chłopcy ze spółdzielni produkcyjnych i pojedynczych zakładów. Z PGR i POM.

Partijniacy... Oto ci, na których zwrócenie są dziś oczy całego narodu. Oto ci, którzy przedstawiają klasę robotniczą i pracującą chłopstwem. Delegaci na II Zjazd i miliony za nimi stojący. Ich dumą, ich honorem, to być zawsze w pierwszym szeregu walki. Walki o szczęście człowieka.

Stalinowskiej, najwyższej nagrody za walkę o pokój.

Tak, to nasz towarzysz

Pół zalewał oczy. Twarz spłona od wiatrów, słońca. Ręce omdlewały od bezustannego prowadzenia kombajnu. Jeszcze jeden hektar. I jeszcze jeden. Jeszcze dziesiątek kwintali ziarna. Jeszcze kilka kwintali zboża, które normalnie by się wysypało. Nie! Nie będzie ono żerem dla wroblei. Czyste, dorodne, złoście pójde do młynów.

A gdy zapadła krótką i parną lipcową noc, przychodził znużenie. Spać! Spać! Nie. A właśnie nie.

Ciełka to była walka. Walka z własnym zmęczeniem, z roszą i deszczem. Walka pierwszego w Polsce kombajniera, Zygmunta Hubczuka, który w roku 1953, w ciągu sezonu skończył i wymógł swym kombajnem z 764 ha. To prawie tyle, ile wynosiła rocznica rekordy.

Tak... A co najważniejsze... Z podniesionym czołem Zygmunta Hubczuka przyszedł do kandydatury na II Zjazd Zjednoczonej Partii Robotniczej.

I później, jeszcze bardziej szczęśliwy, że swego osobistego sukcesu, z tego, że jego trud tak się opłacił społeczeństwu, rzucił wezwanie: „Ja też uczę II Zjazd partii. Skoszę i wymiuję w roku 1954 zboże z 800 hektarów ziemi!”

W drowskiej organizacji partyjnej powiadają dzisiaj z leciutką — jakże słuszną — przechwałką w głosie: — Hubczuk? Tak, to nasz towarzysz partyjny...

Partijniacy... Oto oni. Partyjniacy — oto ci, nie wyimaginowani z napisów, pracujący na tysiącach budowli, w tysiącach fabryk. Oto oni — żołnierze WOP i KBW, którzy uczestniczą w próbach dywersji i sabotażu. Oto oni — uczniowie, studenci i profesorowie, urzędnicy i dyrektorzy. Oto najlepsi chłopcy ze spółdzielni produkcyjnych i pojedynczych zakładów. Z PGR i POM.

Partijniacy... Oto ci, na których zwrócenie są dziś oczy całego narodu. Oto ci, którzy przedstawiają klasę robotniczą i pracującą chłopstwem. Delegaci na II Zjazd i miliony za nimi stojący. Ich dumą, ich honorem, to być zawsze w pierwszym szeregu walki. Walki o szczęście człowieka.

Partijniacy... Oto ci, na których zwrócenie są dziś oczy całego narodu. Oto ci, którzy przedstawiają klasę robotniczą i pracującą chłopstwem. Delegaci na II Zjazd i miliony za nimi stojący. Ich dumą, ich honorem, to być zawsze w pierwszym szeregu walki. Walki o szczęście człowieka.

Partijniacy... Oto ci, na których zwrócenie są dziś oczy całego narodu. Oto ci, którzy przedstawiają klasę robotniczą i pracującą chłopstwem. Delegaci na II Zjazd i miliony za nimi stojący. Ich dumą, ich honorem, to być zawsze w pierwszym szeregu walki. Walki o szczęście człowieka.

Mobilizują swoim przykładem

Szkoda, że nie byliście świadkami naszej rozmowy. Ze swą żąłką z Zakładów im. M. Konopnickiej, Modesta Kowalka. Serce rosło, kiedy się słuchało, jak ta młodziutka dziewczyna o roześmianej buzi, jasnych jak len włosach mówiła o swojej miłości do partii. Z każdego jej słowa tchnęła głęboka wiara i przekonanie, że droga, jaką wskazuje partia, jest jedynie słuszną i prowadzi do coraz lepszej, radośniejszej przyszłości.

Kowalkówna kocha partię, bo wie, że tylko dzięki partii jej życie dziś ma piękne perspektywy. Do pracy w dziesięciogodzinnej zmianie, w SPP. Od chwili rozpoczęcia pracy w Zakładach im. M. Konopnickiej poczuła się od razu nierozłączną częścią zespołu, zaczęła brać czynny udział w jej życiu. Do walki o coraz lepsze wyniki w produkcji, o pokonywanie trudności mobilizowała ją lista rodziców. Kowalkówna jest z nich dumna. Matka jest za nią, bo to ona jest właścicielką spółdzielni produkcyjnej w gromadzie Buchalowie. Za aktywny udział w pracach społecznych otrzymała brawo przyznanie. Jako członek KP ZPPR pracuje nad budową spółdzielni produkcyjnej w woj. lubelskim.

23 października 1953 r., to niezapomniany dzień dla Kowalkówny. Organizacja partyjna w Zakładach im. Konopnickiej przysłała jej na kandydata partii. Z dumą napisała o tym do rodziców. Od tego dnia przed młodą Kowalkówną stanęły nowe, trudne, ale i zaszczytne zadania. Wykonać je, tzn. własnym przykładem i rozmową uświadamiającą mobilizować bezpartyjnych do walki o coraz wyższą, lepszą produkcję. Tak zrozumiała swoje zadanie Kowalkówna i od razu wysoko przekraczała swoje plany. Jest pierwszą w podjeździe, w której pracuje, składa się z 10 młodych dziewcząt, które dzięki zobowiązaniu podjętemu do uczczenia Zjazdu partii zmniejszyły ilość poprawek o 50 proc. Brygada ta podejmuje warty Zjazdowe zobowiązania, które zmniejszyły ilość poprawek.

W dziesięciu raszowej produkcji członkowie partii — dzielnicy: Waldemar Urbas, Jan Dyzyski, Zygmunta Sobierajczyk — wykonujący średnio około 150 proc. normy. Towarzysze ci każda wolną chwilę wykorzystują na rozmowy z bezpartyjnymi. Rozmawiają z nimi przed rozpoczęciem pracy, gdy wychodzą z fabryki, w wolnych chwilach podczas dnia pracy. Ich słowa

o znaczeniu podjęcia i wykonania zobowiązań trafiają do przekonania załogi. W Cynie Zjazdowym dziewczyna — raszowa wysoko przekroczyła swoje zobowiązania. Postanowiła podnieść jakość produkcji o 4,5 proc., a uzyskała wyższą jakość o 8 proc. Podejmując warty Zjazdowe zobowiązania, dziewczyna pogłębiła swoje zobowiązanie jakościowo. Postawa członków partii, ich przykład — oto co mobilizuje załogę do walki o coraz lepsze wyniki w produkcji.

Zofia Kac, Genowefa Dyzyska, Helena Gnaś, Józefa Myszkowska, Cecylia Wajs i wiele innych, to członkowie partii, którzy nie tylko swym przykładem wykonując swoje plany produkcyjne, ale i przeprowadzając rozmowy z bezpartyjnymi, wyjaśniając sens podejmowania zobowiązań i warty Zjazdowych. O tym, że dzięki temu wśród załogi ZPPD im. M. Konopnickiej rośnie świadomość, niech powie następujące cytaty:

— Zobowiązania podjęte do uczczenia II Zjazdu partii do końca lutego br. zostały poważnie przekroczone. Załoga dzięki zrozumieniu i ofiarności dała państwu 106.730 zł oszczędności. Dzięki zobowiązaniu Zjazdowym ilość odpadów w porównaniu z październikiem 1953 r. zmniejszyła się o 106 kg do 35 kg.

W warty Zjazdowej bieżącej udział 90 proc. załogi, która zaciągając je, podjęła nowe zobowiązania produkcyjne. W gorącej atmosferze Czynu Zjazdowego rosła noga kandydat partii. Od IX Plenum KC ZPPR organizacja partyjna w Zakładach im. Konopnickiej przysłała w swoje szeregi 17 kandydatów — przewodników Czynu Zjazdowego.

— Bedziemy pracować wyjątkowo, będziemy się starać, aby nie było braków — oto zapewnienia, które płyną z ust członków załogi ZPPD im. M. Konopnickiej.

— Zobowiązania będą na pewno wykonane. Nad ich realizacją czuwają członkowie organizacji partyjnej.

H. W.

Komunikaty Łódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

Przypomina się słuchaczom samostanowienia kierunkowego, że dnia 10. III. br. godz. 17, odbędzie się w Ośrodku wykład z materiału dydaktycznego i historycznego.

Seminaria dla grup studiujących historię KPRP odbędzie się w następujących terminach: grupa I — II dnia 11. III. godz. 17. grupa II — 12. III. godz. 17.

Dnia 9. III. 54 r. o godz. 17, w lokalu Ośrodka, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt w ramach cyklu „Materiały dydaktyczne z historii KPRP” na temat: „Przyczyny ewolucji istoty żywych”. Odczyt wygłosi prof. Czarkowski.

Dnia 9. III. 54 r. o godz. 17, w lokalu Ośrodka, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt w ramach cyklu „Materiały dydaktyczne z historii KPRP” na temat: „Przyczyny ewolucji istoty żywych”. Odczyt wygłosi prof. Czarkowski.

Dnia 9. III. 54 r. o godz. 17, w lokalu Ośrodka, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt w ramach cyklu „Materiały dydaktyczne z historii KPRP” na temat: „Przyczyny ewolucji istoty żywych”. Odczyt wygłosi prof. Czarkowski.

Dnia 9. III. 54 r. o godz. 17, w lokalu Ośrodka, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt w ramach cyklu „Materiały dydaktyczne z historii KPRP” na temat: „Przyczyny ewolucji istoty żywych”. Odczyt wygłosi prof. Czarkowski.

Dnia 9. III. 54 r. o godz. 17, w lokalu Ośrodka, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt w ramach cyklu „Materiały dydaktyczne z historii KPRP” na temat: „Przyczyny ewolucji istoty żywych”. Odczyt wygłosi prof. Czarkowski.

Dnia 9. III. 54 r. o godz. 17, w lokalu Ośrodka, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt w ramach cyklu „Materiały dydaktyczne z historii KPRP” na temat: „Przyczyny ewolucji istoty żywych”. Odczyt wygłosi prof. Czarkowski.

Dnia 9. III. 54 r. o godz. 17, w lokalu Ośrodka, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt w ramach cyklu „Materiały dydaktyczne z historii KPRP” na temat: „Przyczyny ewolucji istoty żywych”. Odczyt wygłosi prof. Czarkowski.

Dnia 9. III. 54 r. o godz. 17, w lokalu Ośrodka, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt w ramach cyklu „Materiały dydaktyczne z historii KPRP” na temat: „Przyczyny ewolucji istoty żywych”. Odczyt wygłosi prof. Czarkowski.

Dnia 9. III. 54 r. o godz. 17, w lokalu Ośrodka, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt w ramach cyklu „Materiały dydaktyczne z historii KPRP” na temat: „Przyczyny ewolucji istoty żywych”. Odczyt wygłosi prof. Czarkowski.

Dnia 9. III. 54 r. o godz. 17, w lokalu Ośrodka, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt w ramach cyklu „Materiały dydaktyczne z historii KPRP” na temat: „Przyczyny ewolucji istoty żywych”. Odczyt wygłosi prof. Czarkowski.

Dnia 9. III. 54 r. o godz. 17, w lokalu Ośrodka, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt w ramach cyklu „Materiały dydaktyczne z historii KPRP” na temat: „Przyczyny ewolucji istoty żywych”. Odczyt wygłosi prof. Czarkowski.

Dnia 9. III. 54 r. o godz. 17, w lokalu Ośrodka, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt w ramach cyklu „Materiały dydaktyczne z historii KPRP” na temat: „Przyczyny ewolucji istoty żywych”. Odczyt wygłosi prof. Czarkowski.

Dnia 9. III. 54 r. o godz. 17, w lokalu Ośrodka, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt w ramach cyklu „Materiały dydaktyczne z historii KPRP” na temat: „Przyczyny ewolucji istoty żywych”. Odczyt wygłosi prof. Czarkowski.

Dnia 9. III. 54 r. o godz. 17, w lokalu Ośrodka, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt w ramach cyklu „Materiały dydaktyczne z historii KPRP” na temat: „Przyczyny ewolucji istoty żywych”. Odczyt wygłosi prof. Czarkowski.

Dnia 9. III. 54 r. o godz. 17, w lokalu Ośrodka, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt w ramach cyklu „Materiały dydaktyczne z historii KPRP” na temat: „Przyczyny ewolucji istoty żywych”. Odczyt wygłosi prof. Czarkowski.

Dnia 9. III. 54 r. o godz. 17, w lokalu Ośrodka, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt w ramach cyklu „Materiały dydaktyczne z historii KPRP” na temat: „Przyczyny ewolucji istoty żywych”. Odczyt wygłosi prof. Czarkowski.

Dnia 9. III. 54 r. o godz. 17, w lokalu Ośrodka, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt w ramach cyklu „Materiały dydaktyczne z historii KPRP” na temat: „Przyczyny ewolucji istoty żywych”. Odczyt wygłosi prof. Czarkowski.

Dnia 9. III. 54 r. o godz. 17, w lokalu Ośrodka, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt w ramach cyklu „Materiały dydaktyczne z historii KPRP” na temat: „Przyczyny ewolucji istoty żywych”. Odczyt wygłosi prof. Czarkowski.

Dnia 9. III. 54 r. o godz. 17, w lokalu Ośrodka, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt w ramach cyklu „Materiały dydaktyczne z historii KPRP” na temat: „Przyczyny ewolucji istoty żywych”. Odczyt wygłosi prof. Czarkowski.

Dnia 9. III. 54 r. o godz. 17, w lokalu Ośrodka, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt w ramach cyklu „Materiały dydaktyczne z historii KPRP” na temat: „Przyczyny ewolucji istoty żywych”. Odczyt wygłosi prof. Czarkowski.

Dnia 9. III. 54 r. o godz. 17, w lokalu Ośrodka, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt w ramach cyklu „Materiały dydaktyczne z historii KPRP” na temat: „Przyczyny ewolucji istoty żywych”. Odczyt wygłosi prof. Czarkowski.

Dnia 9. III. 54 r. o godz. 17, w lokalu Ośrodka, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt w ramach cyklu „Materiały dydaktyczne z historii KPRP” na temat: „Przyczyny ewolucji istoty żywych”. Odczyt wygłosi prof. Czarkowski.

Dnia 9. III. 54 r. o godz. 17, w lokalu Ośrodka, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt w ramach cyklu „Materiały dydaktyczne z historii KPRP” na temat: „Przyczyny ewolucji istoty żywych”. Odczyt wygłosi prof. Czarkowski.

Dnia 9. III. 54 r. o godz. 17, w lokalu Ośrodka, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt w ramach cyklu „Materiały dydaktyczne z historii KPRP” na temat: „Przyczyny ewolucji istoty żywych”. Odczyt wygłosi prof. Czarkowski.

Dnia 9. III. 54 r. o godz. 17, w lokalu Ośrodka, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt w ramach cyklu „Materiały dydaktyczne z historii KPRP” na temat: „Przyczyny ewolucji istoty żywych”. Odczyt wygłosi prof. Czarkowski.

Dnia 9. III. 54 r. o godz. 17, w lokalu Ośrodka, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt w ramach cyklu „Materiały dydaktyczne z historii KPRP” na temat: „Przyczyny ewolucji istoty żywych”. Odczyt wygłosi prof. Czarkowski.

Dnia 9. III. 54 r. o godz. 17, w lokalu Ośrodka, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt w ramach cyklu „Materiały dydaktyczne z historii KPRP” na temat: „Przyczyny ewolucji istoty żywych”. Odczyt wygłosi prof. Czarkowski.

Dnia 9. III. 54 r. o godz. 17, w lokalu Ośrodka, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt w ramach cyklu „Materiały dydaktyczne z historii KPRP” na temat: „Przyczyny ewolucji istoty żywych”. Odczyt wygłosi prof. Czarkowski.

Dnia 9. III. 54 r. o godz. 17, w lokalu Ośrodka, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt w ramach cyklu „Materiały dydaktyczne z historii KPRP” na temat: „Przyczyny ewolucji istoty żywych”. Odczyt wygłosi prof. Czarkowski.

Dnia 9. III. 54 r. o godz. 17, w lokalu Ośrodka, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt w ramach cyklu „Materiały dydaktyczne z historii KPRP” na temat: „Przyczyny ewolucji istoty żywych”. Odczyt wygłosi prof. Czarkowski.

Dnia 9. III. 54 r. o godz. 17, w lokalu Ośrodka, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt w ramach cyklu „Materiały dydaktyczne z historii KPRP” na temat: „Przyczyny ewolucji istoty żywych”. Odczyt wygłosi prof. Czarkowski.

Dnia 9. III. 54 r. o godz. 17, w lokalu Ośrodka, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt w ramach cyklu „Materiały dydaktyczne z historii KPRP” na temat: „Przyczyny ewolucji istoty żywych”. Odczyt wygłosi prof. Czarkowski.

Dnia 9. III. 54 r. o godz. 17, w lokalu Ośrodka, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt w ramach cyklu „Materiały dydaktyczne z historii KPRP” na temat: „Przyczyny ewolucji istoty żywych”. Odczyt wygłosi prof. Czarkowski.

Władystaw Rymkiewicz

OGIEN NIE ZGASŁ

Stęgliński ruszył ku byrgadom. Twardy śnieg chrząstł pod podszewkami. W górę rozpostierał się granatowy strop usiany miliardami gwiazd roziskrzonych jak rozpalone do białości kawałki żelaza.

Przy reflektorach suniętych ludzi na torach rozbił kilofami i zgnarłymi łopatami reszki miazgi pod basenami. Pracowała brygada ochotnicza robotników po drugiej zmianie, która skończyła pracę o dwudziestej godzinie. — Polkoście się spać, Stęgliński — doradzał Gajda. — Ledwo trzymacie się na nogach. Ja spałem w dzień. Zastąpić mnie rano.

Stęgliński czuł pulsującą w skroniach krew i szum w uszach. Skroś szum i pulsowanie słyszał huk i łoskot oskardów, głosy ludzi i zgrzyty łopat zgnarłających miazę z betonu pod krawężnikami basenów. Znacząco, że do szczytu do końca, dalej nie znajdą już nic.

Gajda się odwrócił od do mieszkanla. Nazajutrz Stęgliński obudził się o dwunastej. Był 25 stycznia. Słupki rzezi dosięgały 19 stopni poniżej zera. Przerzany spóźnieniem, Stęgliński na stojąco wypił gorącą herbatę, parząc usta i pośpieliw do kołtówni.

Antczak powitał go łobowia wiadomością. — Kocioł nr 5 wygasa. Okazało się, że to, co brano za miazę węglową, było już tylko mulem: glina i oblodzone pęczkami pyłu węglowego.

Psu na budo nasze obliczenia — chrząpiał Kwiram. — Mulu nie starczy dużej niż na dwie, trzy godziny!

Stęgliński poszedł do kotłowni. Owionęło go suche, gorące tchnienie wysokich, wielopiętrowych pieców. Zajrzał przez wiatrownik do pieca nr 5. Zamiast zwykłego pomarańczowego koloru ognia o jaskrawym, oślepiającym blasku, zobaczył w prostokacie wiatrownika rubinowy żar.

— Dawajcie drewna, oliwę, szmat, odpadów! — Dawajcie co macie pod ręką!

— Na diabła wam to? — warknął Kwiram. — Po co? — Podtrzymajcie płomień!

Kwiram zdmknął się ordynarnie. — Bzdura! — Każda godzina ma znaczenie! — Kwiram machnął ręką. — Nie wygubajcie się! Nie da rady!

Gajda zawałał się i spoglądał niepewnie to na Kwirama, to na Stęglińskiego.

Wbiegł na dwór mobilizować załogę. W kwardrany potem, przemierzając i zmorowami ludzie zaczęli znosić do kotłowni deski, drewno, szmaty i różne odpady zbierane na dziedzińcach fabrycznych.

Szmaty oblewano żużla oliwą i rzucano na ruchome ruszta. Sterty zaolwionych gaigandów wjeżdżały na rusztach do pieca.

Przed kotłownią pletrzyły się stosy drewna, belek, desek, szmat i wszelkiego rodzaju odpadów.

Stęgliński pilnował z palcami kotłowni.

Późnym wieczorem zmorowami ludzie ustyszeł gwizd lokomotywy.

Gajda wpadł jak pijany do kotłowni, zerwał z głowy czapkę i wrzasnął: — Hura! Jadą! Jadą, towarzysze!

Stęgliński, zajęty wtrącaniem oliwy do pieca, spojrział nieprawnie na byrgadzistę. — Kto jedzie?

— Podążaj z węglem! Dwadzieścia wagonów! Hura! — wrzeszczał stary.

Stęgliński, Gajda, palacze wybiegli na dwór przed kotłownię.

Na teren fabryczny wjeżdżała, śpiąc zaobłoczoną parą lokomotywa, ciągnąca długie łańcuchy wagonów z węglem.

Gromada ludzi przed kotłownią wrzeszczała do zachrypnięcia i wymachiwała czapkami.

Stęgliński